

KATARZYNA JAKUBOWSKA-KRAWCZYK

**K. Czerni, *Jerzy Nowosielski w Lublinie*, Teka
Lubelska 5, Warszawa-Lublin-Kraków 2015,
ss. 132**

„Myśmy się wszyscy na Nowosielskim wychowali...”¹

Jerzy Nowosielski jest postacią zajmującą bardzo ważne miejsce zarówno w kulturze polskiej, jak i ukraińskiej. Pochodzący z rodziny polsko-ukraińskiej obficie czerpał z dziedzictwa obu narodów. Szczególne zaś miejsce w jego życiu i twórczości zajęła ikona, o której mówił: „Mnie się wydaje, że właśnie ikona to pierwszy realny element zjednoczenia chrześcijaństwa. Na gruncie odkrycia rajy ziemskiego, do którego dostęp daje ikona, chrześcijanie się łączą po raz pierwszy w sposób realny. [...] Bo sztuka emocjonalnie bardziej zbliża ludzi – jednych do drugich.”² Idea ta towarzyszyła artyście przez całe życie i stąd jego realizacje, budzące niekiedy ogromne i skrajne emocje, odnajdujemy zarówno w świątyniach obrządku wschodniego, jak i zachodniego. Nowosielski bardzo emocjonalnie wspomina swoją pierwszą wizytę z ojcem w Muzeum Narodowym we Lwowie:

„Świadomość moja została zaatakowana przez kolosalną wręcz ilość ikon, które były pierwszorzędnymi dziełami sztuki. Wrażenie było tak silne, że tego spotkania z nimi nigdy nie zapomnę. Patrząc odczu-

¹ Ks Piotr Baran, cyt. za K. Czerni, *Jerzy Nowosielski w Lublinie*, Teka Lubelska 5, Warszawa-Lublin-Kraków 2015, s. 96.

² Ibidem, s. 26.

wałem po prostu ból fizyczny, kręciło mi się w głowie, brakowało tchu w piersiach, nogi odmawiały posłuszeństwa, nie byłem w stanie przejść z jednej Sali do drugiej. [...] Takich przeżyć się nie zapomina. Do dziś pamiętam ten wstrząs. Wydawało mi się dosłownie, że mi płuca rozerwie z zachwytu... Dopiero to przeżycie tak na prawdę zdeteterminowało moją drogę życiową.”³

Najbardziej znana polska badaczka jego twórczości (autorka takich książek o Jerzym Nowosielskim jak *Listy i zapomniane wywiady*, *Zagubiona bazylika: refleksje o sztuce i wierze*, *Nietoperz w świątyni*, *Nowosielski* i in.) w wydanej w 2015 roku książce *Jerzy Nowosielski w Lublinie* z uwagą i elokwencją pochyliła się nad obecnością sztuki Jerzego Nowosielskiego w Lublinie, który artysta nazwał „jedynym i niepowtarzalnym miastem na granicy Bizancjum i Rzymu”⁴.

Kontakty Nowosielskiego z Lublinem były wieloaspektowe. Jego przygoda z tym miastem miała jasne i ciemne strony jak np. niezrealizowany projektu wnętrza kościoła akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Autorka szczegółowo omawia powstałą w 1962 roku koncepcję polichromii, dzięki ktorej artysta pragnął wprowadzić widzów w świat *sacrum*, pomóc im zapomnieć o sprawach doczesnych, a skoncentrować się na duchowych. Na łamach książki Krystyna Czerni pokazuje jak ten zapomniany projekt Nowosielskiego miał tworzyć, przywoływane przez Otto Demusa, a za nim i Hansa Beltinga – „ikony przestrzenne”, które są: „tak ściśle związane z zamieszkiwaną przez siebie przestrzenią kościoła że staje się ona ich właściwą przestrzenią obrazu.” Zatarły zostaje podział między przestrzenią malowideł, a przebywającym we wnętrzu człowiekiem, obie te rzeczywistości się na wzajem przenikają – modlący się razem ze świętymi tworzy jedną przestrzeń.

Niestety pomimo, że artysta przygotował dwie koncepcje polichromii do wnętrza wspomnianego kościoła ostatecznie

³ K. Czerni, *Nietoperz w świątyni*, Kraków 2011, s. 60.

⁴ Idem, *Jerzy Nowosielski...*, op. cit., s. 7.

projekt nie został zrealizowany. Również do skutku nie doszły wykłady, które Nowosielski miał wygłaszać na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Autorka omawia jednak jego udział w Tygodniu Sztuki Nowoczesnej w maju 1960 roku, a także zakupy obrazów do Muzeum KUL gdzie znalazły się trzy ikony Nowosielskiego: *Orantka*, *Pantokrator* i *Przemienienie*. Również zbiory Zamku Lubelskiego zostały powiększone o prace artysty. Do Galerii Malarstwa Polskiego XX w latach sześćdziesiątych trafiły bowiem trzy inne obrazy: *Portret Męski*, *Portret Pływaczki*, *Toaleta*.

W Lublinie także Nowosielski miał szereg wystaw szczególnie analizowanych przez Krystynę Czerni. W maju 1963 roku jego prace były prezentowane na wystawie indywidualnej na Zamku, wiosną 1963 w lubelskim BWA gdzie znalazły się głównie obrazy powstałe rok wcześniej na plenerze w Zwierzyńcu. W marcu 1973 roku pokazano 30 wybranych prac z lat 1913-1973. Najważniejsza była chyba jednak wystawa w 1979 roku w galerii PAX-u *Profile*. Tak we wstępie do jej katalogu pisał sam Nowosielski:

„W małej wystawie indywidualnej prezentuję obrazy malowane w dwu konwencjach. Większość to malowidła należące do nurtu «wolnej kreacji abstrakcyjnej». Na ich tle, w ich otoczeniu pokazuję też ikony. Są one malowane w ścisłych rygorach «kanonu». [...] Tak więc są to dwa światy plastyczne. Świat wolnej kreacji i świat ścisłego uwarunkowania rzeczywistości danej, oraz interpretowanej plastycznie w zbiorczym wysiłku malarstwa charyzmatycznego. Jest rzeczą filozofa sztuki i teologa sztuki wyjaśnić, czy między tym dwoma skrajnie przeciwstawnymi, zdawałoby się, doświadczeniami malarskimi istotnie rozciąga się przepaść, czy też może jeden gatunek powstaje w jakimś wewnętrznym związku z gatunkiem drugim. Jakiej natury jest ich przeciwstawność?»⁵

⁵ J. Nowosielski, *Zagubiona bazylika. Refleksje o sztuce i wierze*, wstęp i red. K. Czerni, Kraków 2013, s. 247-264.

Te dwa malarskie światy miały się ze sobą przeplatać przez całe życie artysty – *sacrum* niejako prowadziło bowiem do abstrakcji a abstrakcja do *sacrum*. Nowosielski wprawnie się między nimi poruszał nie tracąc w nich swojej „osobności”.

Istotne miejsce w historii życia artystycznego Lublina zajmuje także wystawa jego malarstwa w Galerii Sztuki Sceny Plastycznej KUL w 1988 roku. Jak wspomina związany z nią do dnia dzisiejszego Leszek Mądzik:

„Dla mnie to jeden z najważniejszych artystów. [...] Nie czerpałem bezpośrednio z jego estetyki, on malował płasko, nie miał potrzeby głębi, ja szukałem w przestrzeni, to był drugi biegun. A jednak bardzo na mnie wpłynął, przez samo czytanie problemu, urachamianie wyobraźni. Najbardziej mnie zafascynowała jego wizja ciała kobiecego, zobaczyłem w nim taką świętość. Zobaczyłem po prostu, że *sacrum* może być nie tylko na ołtarzu, ale potrafi być w każdej istocie, która się zrodziła.”⁶

Powracamy więc znowu do owego przenikania *sacrum* we wszystkie dziedziny działalności artystycznej Nowosielskiego.

1988 rok to także czas kiedy malarz zaczął prace nad wnętrzem greckokatolickiej kaplicy seminarialnej p.w. św. Jozafata przy kościele Przemienia Pańskiego – najcenniejszego śladu jaki mu było dane zostawić w Lublinie. Początkowo do częściowo już zagospodarowanego wnętrza malował ikonostas i płaszczenicę. Malarz musiał bowiem odnieść się do projektu swojej poprzedniczki Antoniny Fedak. Wykorzystał np. pozostawiony po jej pracach stelaż montując przysyłające go panele. Nowosielski przygotował ikony rzędu namiestnego: Pantokratora, Bogurodnicę, św. Włodzimierza i św. Jozafata, a także rząd *deesis*, które ks. Stefan Batruch ofiarnie przywiózł pociągiem z Krakowa do Lublina. W kwietniu 1989 artysta kontynuował swą pracę, podporządkowując swoje codzienne życie rytmowi seminarium. Niezwykle ciekawym fragmentem

⁶ K. Czerni, *Jerzy Nowosielski...*, op. cit., s. 51.

książki są przytaczane przez Krystynę Czerni relacje kleryków dotyczące ich percepcji samej osoby Nowosielskiego, ich życia pod jednym dachem, wspólnych modlitw i rozmów z Mistrzem prowadzonych po ukraińsku. Badaczka także wnikliwie analizuje sam projekt wnętrza i składające się na niego poszczególne ikony.

Omawiane opracowanie wydane w ramach *Teki Lubelskiej* uzupełnia bogata bibliografia oraz 90 opisanych ilustracji. Zamknięcie rozważań o związku malarza z Lublinem uzupełnia zapis rozmowy Władysława Panasa z artystą.

Książka Krystyny Czerni jest nie tylko przewodnikiem po lubelskich sukcesach i porażkach Nowosielskiego, po problemach jego twórczości w ogóle, ale także a może przede wszystkim po pytaniach i tajemnicach *sacrum* jakie kryje w sobie sztuka. Niezwykle trafnie dobrane cytaty samego Mistrza, jak i osób które go na swojej drodze spotkały odkrywają przed czytelnikiem i badaczem kolejne ważne płaszczyzny jej percepcji. Formuła recenzji tego nie przewiduje ale chciało by się cytować i cytować... Bowiem niemalże każda z tych wypowiedzi stać by się mogła pretekstem do niejednego wykładu czy rozprawy naukowej... Jak pisze w podsumowaniu Krystyna Czerni:

„Wszystkie ślady obecności Nowosielskiego na ziemi lubelskiej: niezrealizowany projekt wnętrza kościoła akademickiego, nieliczne obrazy i ikony w kolekcjach, wreszcie seminaryjny ikonostas – świadczą o żywotności wschodniej tradycji na ziemiach polskich i o głębi ducha ekumenizmu, który każe nam wszystkim wracać do wspólnych korzeni. Zgodnie z wiarą prawosławnego artysty, głoszącego, iż „właśnie ikona to pierwszy realny element zjednoczenia chrześcijaństwa.”⁷

⁷ Ibidem, s. 96.

